DZIENNIK WARSZAWSKI.

Sobota 5/17 Listopada 1855 roku. № 306. Jutro ŚŚ. Stanisława Kostki i Maxyma B. Wschód słoń. o god. 7 min. 27. — Zachód o g. 4 m. 3.

Z Petersburga, 25 Października (6 Listopada.)

Przez rozkaz CESARSKI do zarządu wojskowego, z dnia 15go Października, główno - zarządzający wydziałem dróg komunikacji i budowl publicznych, członek rady państwa, senator jenerał - adjutant, jenerał piechoty, hrabia *Kleinmichel*, na własną prośbę, spowodowaną zwątlonem zdrowiem, zostaje uwolniony od pomienionego zarządu, z pozostawieniem przy obowiązkach członka rady Państwa, jenerał - adjutanta i senatora; jenerał-lejtnant senator *Czewkin*, mianowany zostaje pełniącym obowiązki główno-zarządzającego wydziałem dróg komunikacji i budowl publicznych, z pozostawieniem w godności senatora i członka rady wojennéj i korpusu inżenierów górniczych.

WIADOMOŚĆ TELEGRAFICZNA.

Nadesłana z Rozkazu NAJWYŻSZEGO z Nikołajewa.

Z dnia 21 Października (2 Listopada) o godzinie 6éj minut 40 po południu.

Z floty nieprzyjacielskiéj pozostało tylko u ujścia limanu Dnieprowego, w odnodze morskiéj fregat szrubowych od 50 do 60-działowych dwie, i korwet parowych 2; w samym limanie na przystani: fregat parowych od 30 do 40-działowych 2; korwet parowych 2, baterji pływających 3, łodzi kanonierskich 2, tranportów 2, statek kupiecki 1; u przylądka Stanisław, przy samym zlewie rzek Dniepru i Bugu, łodzi kanonjerskich 7,—w ogóle statków 23.

Uwaga. Po téj depeszy codzienna wysyłka wiadomości telegraficznych z Nikołajewa ustaje, aż do jakiéj ważniejszéj zmiany w położeniu nieprzyjaciela, lub też jakich szczególnych wypadków.

WIADOMOŚCI Z KRYMU.

Jenerał - adjutant książę Gorczaków donosi pod d. 21 Października (2 Listopada) o godzinie 10éj wieczorem:

»Wczoraj rano, wojska nieprzyjacielskie, zajmujące grzbiet gór, opasujących dolinę Bajdarską, cofnęły się. Część ich rozłożyła się już obozem w pobliżu wsi Kadykoj i tylko niektóre wojska pozostały jeszcze w dolinie pomienionéj.

»Statki, które odpłynęły od Kinburnu, przybyły w części do Sebastopola. W Eupatorji liczba statków nieprzyjacielskich nie powiększyła się.

»Na północnéj stronie Sebastopola i innych punktach półwyspu Krymskiego, nic nowego nie zaszło.«

WIADOMOŚCI Z ANATOLJI.

Doniesienie jenerał - adjutanta Murawiewa z dnia 30 Września (12 Października) za N. 1,337.

(Dokończenie.)

Działania oddzielnéj kolumny jenerał-majora Bazina, skierowanéj na wzgórza Czachmachskie, rozpoczęły się prawie jednocześnie z działaniami innych kolumn.

Jenerał Bazin pozostawał, jak to już powiedziano, na punkcie zbornym do godziny 4 i pół rano. Wtym czasie ruszył on z piechotą i artylerją pieszą pozostawiwszy jazdę na dawnéj pozycji i mając na przodzie secinę kozaków, którą prowadził jenerał-major Bakłanów. Jenerałowi temu stojącemu od samego początku blokady przed fortyfikacjami Czachmachskiemi, dobrze znaną była miejscowość.

Korzystając z osłony urwisk i wąwozów, na przedzie krańcowéj fortyfikacji znajdujących się na wzgórzach Czachmachskiemi, doprowadził on piechotę naszą niepostrzeżenie na najbliższy strzał kartaczowy. Tu turcy, dostrzegłszy poruszenie kolumny powitali ją ogniem. Jenerał Bazin, nie tracąc czasu, skierował na prawy skrzydłowy szaniec część ochotników, pod wodzą przykomenderowanego do kolumny adjutanta mojego, kapitana gwardji Jermołowa, a sam z pozostałymi ruszył na lewo, dla obejścia lunety flankującéj ten szaniec. Wszystkie wojska przyspieszyły kroku. Ochotnicy z kapitanem Jermołowem, podszedłszy na strzał karabinowy, rzucili się na wał i wdarli się do fortyfikacji, przyczem zabrali 4 działa. Prawie jednocześnie wskoczyli tam i ochotnicy dowodzeni przez samego jenerała Bazin. Fortyfikacja została zajętą, a nadeszłe zaraz potem bataljony zwrócone zostały pod wodzą komenderującego całą piechotą pułkownika Szostaka, w pogoń za uciekającymi turkami i przeciw nowym ich wojskom, które spieszyły na pomoc zajętéj przez nas fortyfikacji. Spotkana zgodnem natarciem, piechota turecka została odpartą i rzuciła się częścią do miasta, częścią do urwistego i spadzistego wąwozu Karsczaju, gdzie ich przeprowadzono karabinowemi strzałami, a częścią w pobliskie fortyfikacje.

Wysunąwszy następnie artylerję, którą ostrzeliwał bastjon graniczący z tym co już zajmowaliśmy, jenerał Bazin poprowadził wojska przeciw pierwszemu. Piechota dowodzona przez pułkownika Szostaka, uderzywszy zgodnie bagnetem na zgromadzonych tam turków, wdarła się do fortyfikacji, zabrała znajdujące się tam działa i oprócz tego wzięła turkom chorągiew i kilka znaczków.

Pozostawiwszy część wojsk w obu zdobytych lunetach, jenerał Bazin skierował ogień artylerji na lunetę sąsiednią, a jenerał Bakłanów, który miał pilne baczenie na działania piechoty, wysłał naprzód znajdującą się u niego baterję konną dowodzoną przez podpułkownika Dwużennowa, który skierował ogień na tęż fortyfikację. Luneta zdobytą została w równie krótkim czasie jak i dwie poprzednie, poczem wojska nasze zawładnęły całym znajdującym się w tym punkcie obozem, z którego turcy ratowali się ucieczką do miasta i do reduty Vely-Pasza. Zdobytą przez nas lunetę oddziela od téj reduty wąwóz głęboki, wzdłuż którego ciągnie się od strony zdobytych przez nas fortyfikacji szereg zasiek, stanowiących rodzaj trawersów. Reduta Vely-Paszy-Tabia stanowi dość obszerną budowę, z profilem trwałym i zaopatrzona jest w artylerją wielkiego kalibru. — Jenerał Bazin ściągnął za trawers całą piechotę, któréj oddziały w fortyfikacjach zostawione zastąpił kozakami; ci z koni pozsiadali i powierzeni zostali kierunkowi dowodzącego pułkiem dońskim Nr. 35, starszyny wojskowego Kuznecow; wysunąwszy zaś tu artylerję, począł strzelać do pomienionéj fortyfikacji: toż samo uczynił ze swą konną baterją jenerał Bakłanów. Działania naszéj artylerji w tym punkcie wyższe są nad wszelką pochwałę. Pomimo bliski ogień krzyżowy z dział wielkiego kalibru, artylerja nasza działała z przykładną zimną krwią i z wielkiem powodzeniem. Wielce jéj w skutecznem działaniu dopomogli dowodzący artylerją pieszą, naczelnik 13éj brygady artylerji, pułkownik Tigerstett; który nie zważając na kontuzję, nie zsiadł do końca walki z konia, oraz dowodzący dywizjonami: kapitan Baumgarten i porucznik Piwowarow (ten ostatni raniony).

Widząc niepodobieństwo zdobycia reduty Vely-Pasza-Tabia, jenerał Bazin pozostawał do 10éj zrana w zajętéj przez się pozycji, oczekując skutku działań wojsk skierowanych od strony Szorach. Przez cały ciąg tego czasu, oprócz ognia frontowego z reduty, wojska jenerała Bazina narażone także były na ogień z fortów na Karadagu wznoszących się. Jakkolwiek zdobyte fortyfikacje posiadały także działa wielkiego kalibru, z których można było odpowiadać na ogień nieprzyjacielski, lecz Turcy opuszczając baterje, zabierali z sobą zapasy i inne przedmioty artylerjyskie. Tylko na lunecie prawo-skrzydłowéj starszyna wojskowy Kuzniecow zdołał znaleźć wycior jednego z dział fortecznych które skierowano natychmiast na fortyfikacje Karadagskie.

Dowiedziawszy się około 10éj z rana o bezskutecznych działaniach kolumn pierwszéj i środkowéj, oraz chcąc uniknąć strat nadaremnych, jenerał Bazin postanowił opuścić zajęte przez się lunety. Roz-

DZIECIĘ PRÓŻNOŚCI.

OPOWIADANIE

przez

Autora Kłopotów Starego Komendanta.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. 302).

— Przepraszam panią najmocniéj — mówił prędko Józef — ale narzucać się nie mam zwyczaju.

— Wszak ja pana żądałam, nie syn mój, prawda?

— Tak jest, ale...

— On tu nic nie rządzi, i nie od siebie zależy; a właśnie po to pana zdaje mi się wezwałam, byś z niego zrobił człowieka. — Emilciu przeproś mi zaraz, natychmiast, bo nie będę cię kochać! — nalegała widząc że chłopiec się ociąga.

— Kiedy mama każe to przepraszam — wybąknął dusząc się od złości — i wykręciwszy się na pięcie, pobiegł do drugiego pokoju.

— Proszę pani — odezwał się zachmurzony Józef — jeżeli tym sposobem ma iść edukacja, to ja zbyt sumiennym jestem, abym nie powiedział otwarcie, że go nic nie nauczę.

— Właśnie że i ja téż niewiele dbam oto: przyjdzie czas to on sam się spostrzeże i zapełni brak dzisiejszy. — Mnie głównie tu idzie, żeby on miał więcéj dobranego towarzysza, niż nauczyciela...

— Daruj pani, ale obowiązków nianiek pełnić nie potrafię.

— Zechciéj mię pan tylko zrozumić dobrze, a nie unoś się przedwcześnie. Emilek jest dobre dziecko z najlepszem sercem i głową, tylko było to długi czas wątłe, skrofuliczne, a stąd potrzebowało więcéj troskliwych starań z méj strony: jeżeli dzisiaj jest tyle dziecinnym jeszcze, to on temu nie winien. Dla tego też chciałem prosić jedynie pana, żeby przestając z nim, nabrał téj męzkości i energji pewnéj, na których mu zbywa. Tu ciągle między kobietami, w pieszczotach...

— Przyznam się pani — przerwał już swobodniéj Józef, ja nie rozumiem czy kto bez nauki i uprawy umysłu jest w stanie nabyć te przymioty których pani dla niego wymagasz: bo można go zrobić energicznym, lecz dziko energicznym.

— A przecież on ma dobre wychowanie!? — przemówiła uśmiechając się litośnie matka. — Nie myśl pan znowu, żeby on tak był nieokrzesanym. — Oho, to wcale rzecz inna; i gdybyś go pan zobaczył w towarzystwie np. między pannami, jaki on wesoły, dowcipny, zajmujący...

Miałem dowód tego dobrego wychowania— pomyślał sobie Józef — a potem głośno, siadając na krześle, dodał:

— Być może; tak z pierwszego widzenia nie można o wszystkiem sądzić, i dla tego niech pani będzie tyle dobrą i zechce objaśnić mię szczegółowo o moich obowiązkach.

— Nauki jak panu wspominałam nie wiele, bo to młode i słabowite; więc zmordowawszy umysł, może go przytępić, i zrobić się dziwnym formalistą, pedantem jak oto starszy syn mój Seweryn, którego pan miałeś sposobność poznać z tak niekorzystnéj strony. Niech będzie nauka, ale nauka lekka, z zabawą połączona: opowiadaj mu pan różne zdarzenia z historji i innych przedmiotów, które potrzebne są dla młodego człowieka bywającego po towarzystwach, te zaś obudzając ciekawość, zmuszą go do spamiętania. Przy tem staraj się pan nadać jego umysłowi zdrowy rozsądek choć prosty, bo kiedy wyjdzie na swoje, żeby przecie nie dał się lada komu oszukiwać.

— Ależ w takim razie — odezwał się Józef słuchając jednem uchem poprzedniéj instrukcji — pani oddaje mi bezwarunkową władzę nad nim.

kazawszy wywieźć końmi kozackiemi trzy ze zdobytych 12tu dział (1), zagwoździwszy resztę i zabrawszy wszystkich rannych, jenerał-major Bazin opuścił fortyfikacje i połączył się prawem skrzydłem z baterją podpułkownika Dwużennowa i nie przestawał działać przeciw fortowi Vely-Pasza-Tabia. Zachęceni tem mniemanem cofaniem się, turcy, którzy przyszli z dolnych fortyfikacji, poczęli byli nas ścigać i wyszli nawet za linję swego obozu; lecz wówczas jazda jenerała Bakłanowa stała już nieopodal, i dowodzący zbiorowym pułkiem linjowym Nr. 1szy, fligiel adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, podpułkownik książę Witgenstein wysłany przez jenerała Bakłanowa, uderzył na nacierających turków z boku i zmusił ich do pośpiesznéj ucieczki, przyczem porąbano wielu nieprzyjaciół na miejscu. Następnie turcy usiłowali jeszcze raz wyjść ze swych fortyfikacji, lecz wstrzymani zostali pomyślnem działaniem wysłanych przez jenerała Bazina komendy racowéj Nr. 2gi dowodzonéj przez porucznika gwardji Usowa, oraz baterji konnéj Nr 6.

Obszedłszy na 2 wiorsty od fortyfikacji tureckich jenerał Bazin stanął jeszcze raz na pozycji dla użyczenia pomocy schodzącemu z wzgórz Szorachskich podpułkownikowi von Kaufman o którego poruszeniach powziął wówczas wiadomość.

Przez cały ciąg tego czasu, baterje należące do kolumny jenerał-majora hr. Niroda, wysunąwszy się naprzód, poczęły strzelać do dolnych fortyfikacji, a zwracając na siebie ich ogień, odciągały uwagę nieprzyjaciela. Wtym też celu wysunięte zostały działa oblężnicze kolumny rezerwowéj i poczęły działać nieustannie tak przeciw dolnemu obozowi, jak i przeciw miastu i cytadelli; 8 zaś secin milicji dowodzonéj przez pułkownika Łoris-Melikowa, zbliżały się po kilkakrotnie do samych szańców i zjawiając się od czasu do czasu pod Karadagiem, zmuszały turków do zostawiania w tym punkcie części swych wojsk. Raz nawet powiodło się oddziałowi ochotników i Kurdom wkroczyć tam do obozu, sprawić w nim zamięszanie, oraz zabrać zdobycz i kilka namiotów.

Była wtedy jedenasta blisko, a wojska 2éj kolumny przypuszczały swe uporczywe ataki od 5 przeszło godzin; większa część dowódców starszych i młodszych ubyła z szeregów; niektóre ze znajdujących się na pozycji dział nie miały dostatecznéj obsługi i pozbawione były prawie zupełnie koni; strata w wojskach wzrastała co chwila, podczas gdy środki obronne nieprzyjaciela wzrastały, albowiem mięszkańcy Karsu, uzbroiwszy się, przyłączyli się do wojsk. W miarę oddalania się z pola walki innych kolumn szturmujących, turcy koncentrowali na zajętą przez nas pozycję swą artylerją i wojska.

W obec takiego stanu rzeczy, wysłałem do 2éj kolumny jenerał-lejtnanta Brimmera dowodzącego korpusem czynnym, powierzywszy mu 3ci bataljon lejb-karabinierskiego pułku erywańskiego i 2gi bataljon pułku riazańskiego, oraz poleciwszy mu raz jeszcze, jeżeli to się stać się może, usiłować zdobyć reduty w celu zajęcia wzgórza Szorachskich, w przeciwnym zaś razie, gdyby nie widział możności dokonania tego kazałem mu cofać się niezwłocznie.

Wysławszy jenerał-lejtnanta Brimmera, rozkazałem baterji bateryjnéj Nro 4ty 18éj brygady artylerji zająć pozycję naprzeciw Tomas-Tabia, z któréj to baterji strzelano nieustannie do wojsk 2éj kolumny.

Zatrzymawszy przyprowadzone przez się bataljony po za sięganiem wystrzałów i sprawdziwszy własnemi oczyma bieg rozprawy na polu bitwy 2éj kolumy, jenerał Brimmer ocenił należycie pozycję naszą na wzgórzach Szorachskich, i postanowił wstrzymać natarcie i odprowadzić wojska.

Nie łatwo było plan ten uskutecznić w obec rozsrożonego nieprzyjaciela i pod ogniem krzyżowym fortyfikacji, lecz wiadoma wszystkim waleczność jenerała Brimmera i jego długoletnie na polach bitwy doświadczenie, dopomogło mu do doprowadzenia do pożądanego skutku téj trudnéj i ciężkiéj powinności.

Dawszy szefowi sztabu polecenie wysłania mu 2 rezerwy 4ch secin kozackich dla zabrania rannych, którzy z pochyłości gór i wąwozów spuszczali się na płaszczyznę, jenerał Brimmer pozostał jeszcze godzinę blisko na téj pozycji.

Następnie dawszy rozkaz pułkownikowi księciu Tarchan-Mourawow, stojącemu z częścią grenadjerów o kilka sążni przed Turkami, by wysłał zdobyte na nieprzyjacielu dwa działa, jenerał Brimmer tak ustawił dwa bataljony, które z sobą przywiódł.

3ci batal. Erywański, dowodzony przez majora Kobiewa, stanął na górze Mucha, rozciągnąwszy się po całym jéj szczycie; z tyłu na następnéj górze, leżącéj na lewo od pierwszéj, umieszczony został 2gi bataljon pułku Riazańskiego: artylerji rozkazano postawić koło Riazańców 2 działa bateryjne. Po wyniesieniu rannych z zajmowanéj przez nas pozycji i otrzymaniu wiadomości, że takowi także z tyłu zabrani zostali, jenerał Brimmer począł odchodzić.

O godzinie 11 i pół rano wysłał on pułkownika Mollera ku małéj wyniosłości leżącéj przy górze Mucha, a potém do dwóch dział bateryjnych stojących na pozycji z Riazańcami; pułkownikowi zaś księciu Tarchan-Mourawow rozkazał cofać się prosto ku wyniosłości, gdzie był rozstawiony 3ci bataljon Erywański. Nieprzyjaciel zaczął był już silnie naciskać ten ostatni eszelon, lecz działa baterjine, oraz Erywańcy rospoczęli ogień, a wojska nasze spokojnie cofając się, przeszły za bataljon, przeprowadzone jedynie przez ogień torteczny. Tutaj zdemontowane zostało jedno z uwożonych przez grenadjerów dział tureckich, które dla uniknienia strat rozkazano porzucić, i dla tego wywiezione stąd tylko jedno działo. Następnie i wszystkie pozostałe wojska spokojnie zaczęły cofać się.

Jednocześnie z cofaniem się tych wojsk, rozkazałem cofać się i pułkownikowi księciu Dondukow-Korsakow. Wojska te skierowane były przezemnie do wsi Bozgały, a wojska 2éj kolumny, łączące się u stóp góry z kolumną rezerwową, pozostawały tu jeszcze czas jakiś, dopóki wszyscy ranieni nie zostali opatrzeni i przewiezieni do obozu, a potém wróciły na dawną pozycję przy wsi Cziwtli-czaj, gdzie przybyły o godzinie 4éj po południu.

Tegoż dnia wszystkie wojska zajęły swe miejsca, i blokada Karsu zmieniona na godzin kilka, wnet została wznowioną w dawniejszem porządku.

Z liczby zabranych 23 dział przywieziono 4; sztandarów i proporców wzięto 14.

Strata nasza w poległych, ciężko i lekko rannych, wynosi 6,517 ludzi; lecz i u nieprzyjaciela, mającego w tym boju za sobą wszystkie korzyści pozycji obwarowanéj, strata dochodzi do 4ch tysięcy, poległych po większéj części od białéj broni.

Przytém za obowiązek poczytuję oświadczyć, że wszyscy PP. jenerałowie, sztab i ober-oficerowie zgodnie pełnili swą powinność. Wyliczyć wszystkie szczegółowe czyny prawdziwego męztwa i poświęcenia, dokonane w tym dniu przez wojska JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, byłoby niepodobna. Niektóre z tych czynów miałem już sposobność opowiedzieć, a oto są nazwiska tych, którzy według świadectwa naczelników kolumn, zdołali zwrócić na siebie uwagę przez wzorowe wypełnienie obowiązku: w kolumnie jenerał-lejtnanta Kowalewskiego z pułku dragonów księcia Würtembergskiego: porucznik Tiażełów i praporszczycy Werderewski i Korradini; z pułku zbiorowego linjowego N. 2gi: setnik Anonkin i chorążowie Kuźmin i Tkaczew; w kolumnie jenerał-lejtnanta księcia Gagarina, znajdujący się przy kolumnie, zostający przy mnie rotmistrz gwardji książę Bagration Muchrański; sztabs-kapitan sztabu jeneralnego Kuźmiński; przydzielony do sztabu jeneralnego porucznik gwardji Dawydów, oraz porucznicy pułku Riażskiego Mielników i Slesarewski; w kolumnie jenerał-majora Majdel; dowodzący pułkiem grenadjerów JEGO CESARSKiEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, podpułkownik książę Tarchan-Mourawow 2gi, z pułku lejb-karabinjerskiego Erywańskiego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, podpułkownik baron Wrangel, majorowie: baron Wrangel, Rogozin i Wizirew, z pułku grenadjerów JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, majorowie: książę Awałow, Piradow i Wiberg; z pułku Mingrelskiego strzelców major Baum; z pułku Riażskiego piechoty majorowie: Gruzincew i Woznesenski; z Bielewskiego pułku strzelców majorowie Żillet i Szarowkin; z Tulskiego pułku strzelców major Złatogórski; kapitan sztabu jeneralnego Romanowski, kapitan Kaukazkiego bataljonu saperów książę Bektabekow; kapitan Kaukazkiego bataljonu strzelców Kamenski; kapitan lejb-karabinjerskiego pułku Kanturow; kapitanowie Mingrelskiego pułku strzelców: Iwanow i Chandamirow, przydzielony do sztabu jeneralnego porucznik Rajski, porucznik Mingrelskiego pułku strzelców Sułchanow; porucznicy lejb-karabinjerskiego pułku: von-der-Nonne i Inoziemcew, oraz zostający w zbiorowym linjowym pułku N. 2gi podporucznik Dołgiew. Odprowadzający zaś tę kolumnę z pozycji jenerał-lejtnant Brimmer, z szczególną pochwałą wspomina o zostającym przy nim kapitanie artylerji Doliwo-Dobrowolskim. W kolumnie zaś jenerał-majora Bazina zwrócili na siebie szczególną uwagę kapitan sztabu jeneralnego Klugen, i adjutant jenerała Bazin, porucznik Gawriłow.

Ze swéj strony poświadczam o pełniącym obowiązki naczelnika inżynierów pułkownik von Kaufman który podczas całéj blokady Karsu często posyłany był

(1) Reszta wywiezioną być nie mogła z powodu zbytecznego ciężaru i braku lawet.

— Bezwarunkową! — powtórzyła z energją — aby go tylko nie karać! Broń Boże uciekać się do takich środków: to rzecz ostateczna. — Jak się co zdarzy, niech pan mnie powie, a ja sama to załatwię. Nie myśl pan, że ja go znowu tak pieszczę, nie; — bo oto wczoraj, to cały kwadrans musiał przeklęczyć za grymasy... Ale, ale, i z tego staraj się pan wyprowadzić Emilka. — Wystaw pan sobie, wczorajszéj nocy budzi się około 1-éj i przybiega do mnie z płaczem, dąsaniami i szlochem, że on chce żeby był dzień. Tłumaczę, przekładam, proszę, gniewam się, nic nie pomaga. Ledwie że dociągnęliśmy do dnia i zaraz kazałam olejem napuszczonym papierem wylepić parawan, bo jakby to jeszcze raz przytrafić się miało, więc dla miléj spokojności zapalę świecę z drugiéj strony, i będzie miał imitację dnia. Nieprawdaż, ja pomysłowa kobieta, choć się chemji nie uczyłam?

— Tak, prawda — powtórzył Józef — jednakże ośmielam się tu zwrócić uwagę pani, że takie dogadzania kaprysom nierozsądnych dzieci, złe skutki w przyszłości pociągnąć mogą, bo jak...

— Ależ on wyrośnie z tego, próżna obawa ze strony pańskiéj. Pamiętam i ja kiedy byłam dzieckiem, to także niestworzone rzeczy wyrabiałam, a wszelako dziś...

— Mamo, mamo. — zawołał wpadając do salonu Emilek — niech mameczka każe mi frak uszyć!

— A to na co?

— Bo Seweryn powiedział, że w Warszawie wszyscy chodzą we frakach, a ja tylko żenować się muszę w mojem surduciku. Ah jakże pan śliczne ma guziczki u kamizelki!? proszę pana, jak one się przyszywają?

— To są przypinane — wyrzekł niechętnie Józef powstając z krzesła, i odstwując lekko natrętnika, który z wielkiem zajęciem odciągał guziczki przypatrując im się z całą chciwością.

— Mój panie niech mi je pan odstąpi! — mama panu zapłaci nawet drożéj jak kosztują.

— Emilku co to jest? — zawołała serjo matka — nie zapominaj się!

— Ależ co to szkodzi proszę mamy, — ten pan odstąpi mi te guziczki; a przy fraku jak to ślicznie będą wyglądać, Broniś Jaszewski dopiero mi pozazdrości. Moja mameczko droga, kochana, złocista, poślij po krawca do Staszowa, żeby mi wziął miarę na frak; wszakże ja mam wzrost już dobry...

— Proszę cię mój Emilku niech ci się téż nie zachciewa.

— Bo jak mamę serdecznie kocham, nigdzie a nigdzie nie pojadę z mamą na wizyty, i jak się rozchoruję...

— Co się masz rozchorować — mówiła głaszcząc go po twarzy. — Za dwa lata gdy będziesz 16 letni młodzieniec to dobrze.

— No zobaczy mama — będzie mama żałować tego.

— Proszę Jaśnie pani — szepnął lokaj wchodząc na to do salonu — jakiś urzędnik przyjechał ze Stopnicy i chce się z jaśnie panią widzieć.

— Powiedz że nie mam czasu, niech zaczeka...

— Ależ kiedy ma bardzo ważny interes.

— No, to idę; przepraszam pana — mówiła do Żarskiego — w téj chwili wrócę, a tym czasem staraj się pan, wybić mu z głowy te zachcenia — szepnęła ciszéj.

— Słuchajno Emilku — odezwał się Żarski gdy matka drzwi zamknęła — co tobie po fraku?

— Co? a do ubrania; ja bywam na wieczorach w okolicy, i panny się śmieją że tak dziecinnie wyglądam.

— Bo też dziecko jesteś.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na rekonesanse, pod mojém przewodnictwem zajmował się skreśleniem planu ataku, i przy początkowém ruszeniu kolumn, skierowawszy główną z nich na wyznaczoną drogę,—wprowadził ją do 10 u. a zostający przy mnie assessor kollegjalny Dunkel-Welling, będąc często posyłany z rozkazami podczas boju, kommunikował takowe nader pilnie, i udziałem w boju dowiódł prawdziwego poświęcenia się dla służby.

Od jenerał-adjutanta Murawiewa otrzymano z d. 1 (13) października wiadomość, że w skutku uciążltwego położenia załogi Karsu, wznowiło się w niéj zbiegostwo: Łazy wraz ze swymi naczelnikami uchodzą w znacznych partjach. Z ich liczby wzięliśmy przeszło sto ludzi, i przytém zabrali kilka proporców.—Mieszkańcy w Karsie nadzwyczaj są ograniczeni co do żywności, wojska zaś tureckie dostają połowiczną porcję chleba z dodatkiem mięsa. W Karsie cholera znacznie wzmaga się.

W końcu jenerał-adjutant Murawiew zawiadamia, że z 6,500 ludzi ubyłych nam z szeregów, codziennie wracają do pułków odzyskujący zdrowie, tak, iż ilość szeregów naszych stopniowo się zwiększa. Z ciężko rannych (2) jenerał-lejtnant książę Gagarin, jenerał-major Broniewski i dowódca Mingrelskiego pułku strzelców, pułkownik Serebriakow, dają pomyślną nadzieję wyzdrowienia.

W liczbie 4ch tysięcy poległyeh i ranionyeh Turków znajdują się dwaj pułkowi dowódcy i kilku sztab-oficerów; pomiędzy ranionymi jest jeden pasza.

(Ruski Inwalid.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie Namiestnika Królestwa, udzielić raczył w drodze łaski pod zwykłemi warunkami panu Andrzejowi Lange, b. pastorowi ewangielickiemu następnie nauczycielowi, przez wzgląd na jego długoletnią służbę i na utratę wzroku, któréj uległ, niemniéj na położeniu, w jakiém się z liczną familją znajduje, pensja w ilości rubli srebrem dwieście ośmdziesiąt pięć rocznie, licząc w to pensję poprzednio mu wyznaczoną.

— Rada administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. b., zatwierdziła darowizny: a) sumy rs. 6,750 na zapłacenie reszty szacunku za nieruchomość pod nr 615 przy ulicy Danielewiczowskiéj w Warszawie, na synagogę nabytą, z obowiązkiem obracania z dochodów téj nieruchomości, jako procentu od powyższego kapitału, kwoty rs. 337 na wykup osób uwięzionych za dług mniéj jak rs. 75 wynoszący, przez Mathiasa Rosen i Mikołaja Gutman, bankierów Warszawskich uczynioną: b) sumy rs. 1,000 dla szpitala starozakonnych w Warszawie; c) sumy rs. 2,400 i 30 exemplarzy dzieł Tugenholda treści moralnéj, tudzież sum rs. 180 z wexlu od Alexandra Rosen i rs. 2,280 kop. 40 zaległéj opłaty koszernego od różnych osób dla domu przytułku sierot i ubogich starozakonnych w Warszawie i d) rs. 4,500 dla synagogi przy ulicy Danielewiczowskiéj w Warszawie, z obowiązkiem: 1) utrzymania szkółki religijnéj dla uczniów starozakonnych do szkół chrześćjańskich uczęszczających; 2) opłacania corocznie po rs. 83 kop. 20 czynszu na cmentarz starozakonnych w Warszawie. Te już ad b, c i d, aktem w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1852 roku urzędownie zeznanym przez Mathiasa Rosen, Majera Bersona bankierów, oraz Stanisława Brüner, Leona Lewenberga, Szoela Kaftala i Abrahama Mordko Winawer kupców Warszawskich poczynione, z przywiązaniem do takowych darowizn, a mianowicie do darowizny pod lit. a następujących warunków: 1) że dom modlitwy starozakonnych przy ulicy Danielewiczowskiéj w Warszawie pod nr 615 położony, ma pozostać przy dotychczasowém nazwaniu synagogi przy ulicy Danielewiczowskiéj i pod takiém nazwiskiem w hypotece tytuł własności całéj téj nieruchomości uregulowanym zostanie: 2) że zwolnieniu od podatku i opłat skarbowych ulegać będzie z téj nieruchomości wyłącznie tylko tak jak dotąd, sam dom modlitwy i mieszkania przez służbę synagogi zajęte: 3) że sposób, w jaki zarząd funduszami téj synagogi przez komitet wybieralny co lat 3 z grona osób do tejże należących został prowadzonym i nadal niezależnie od dozoru bużniczego okręgu gminy starozakonnéj Warszawskiéj utrzymywanym będzie, nie naruszając obowiązków, jakim co do przykładania się do wszelkich opłat na cele wspólne gminy, tudzież na podatki skarbowe, jak równie pod względem obowiązku spisywania aktów dotyczących religijnych obrzędów, przy nadawaniu imion nowo-narodzonym, ślubach i zejściu, oraz co do aktów stanu cywilnego, wszyscy starozakonni w okręgu tejże gminy zamieszkali w ogóle ulegają; 4) że nabożeństwo w téj synagodze odbywać się będzie na przyszłość w tym samym sposobie, jak to dotąd miało miejsce.

— Taż rada, postanowieniem z dnia 16 (28) Września r. b., zatwierdziła zapis rs. 300 na fundusz wieczysty dla kościoła parafialnego w Sobocie, przez Józefa Dąbrowskiego uczyniony.

* *Bogactwa archeologiczne gubernji zachodnich.* — W archiwum centralnem w Wilnie, utworzonem z akt grodzkich, ziemskich i miejskich, dawnéj Polski (o utworzeniu archiwów w Wilnie, w Witebsku i Kijowie pisaliśmy w Nrze 180 Dziennika Warszawskiego z r. 1852) znajduje się dzisiaj ksiąg 6,598. W ciągu samego roku zesz. zwieziono do Wilna ksiąg 3,572. W takiém że archiwum centralnem dla trzech gubernji Wołyńskiéj, Podolskiéj i Kijowskiéj znajduje się starych ksiąg 5,646 i prócz tego ksiąg pochodzących z obecnego stulecia, 1,069. O liczbie takichże ksiąg zebranych już w Witebsku niewiemy. Ale już w Kijowie i Wilnie, tylko w dwóch miejscach z trzech, znajduje się podług tego ksiąg 13,113. W Kijowie układają widać zaraz summarjusze, bo li tylko w ciągu r. z. opisano tam 15,528 aktów. Komisja archeograficzna wileńska zawiązana pod przewodnictwem Eustachego Tyszkiewicza, ma więc już pod ręką bogate pole do uprawy; co to być może z czasem, kiedy się wszystkie bogactwa w jedno zbiorą i obejrzą!

— Wyszedł z druku Nr 41 Tygodnika Lekarskiego i zawiera: Natanson. Leczenie żółtaczki jodkiem potasu. — Schwartz. Wapno, jako środek leczący cholerę azjatycką, przez drą Alojzego Pasqua. (Dokończenie.) — Posiedzenie towarzystwa lekarskiego z dnia 18 Września 1855 roku.— Spostrzeżenia meteorologiczno - lekarskie.— Odcinek. Wykład hygjeny profesora Fleury, w szkole lekarskiej w Paryżu. (Lekcja dwudziesta trzecia. Dalszy ciąg.) — Nowe dzieła.

— Księgarnia S. H. Merzbacha przy ulicy Miodowéj Nr 486, odebrała nową mappę w 1m arkuszu, tycząca się teraźniejszego teatru wojny, pod tytułem: „Carte de la Russie méridionale, des pays limitrophes et des Côtes de la Mer noire et d'Azow.“ Mappa ta jest starannie wypracowana, kolorowana i oznacza się szczególnie dokładnością.

— Ulubiona i przez wszystkie orkiestry grywana „Leopoldstaedter polka“ przez Jana Strauss, wyszła nakładem księgarni i składu nut muzycznych R. Friedlein przy ulicy Senatorskiéj Nr 460, i jest do nabycia we wszystkich magazynach muzycznych w Warszawie jako też i na prowincji po kop. 22 i pół.

— Ulubione walce Nr 1szy i 2gi, skomponowane na fortepian przez Fr. Chopin, dzieło 69, wyszły nakładem litografji J. Müller, przy ulicy Senatorskiéj Nr 467b wprost kościoła OO. Reformatów, są do nabycia w składach muzycznych w Warszawie i w litografji tejże; u Artza w Lublinie i Orgelbranda w Wilnie. Cena exemplarza Nru 1go kop. 22 i pół, drugiego kop. 30.

2) Z wielkim żalem, jenerał-lejtnant Kowalewski zmarł w skutku ran, d. 21 września (3 października.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 10 Listopada. Nowy jeneralny gubernator Indji wschodnich, wice-hrabia Canning, zamierza w dniu 1 grudnia odpłynąć z Marsylji i trzy tygodnie zabawić w Egipcie.

— *Times* gani brak doświadczenia i wyćwiczenia w rekrutach posłanych do Krymu, którzy często nie umieją nabić karabin. I oficerom nowym zarzuca, że niekiedy wcale nierozumieją służby.

— Sir Collin Campbell miał, jak już wspominaliśmy, złożyć swoje dowództwo w Krymie z powodu, że nie chce służyć pod zwierzchnictwem jenerała Codrington. *Daily News* wspomina teraz o pogłosce, według któréj proponowano mu dowództwo armji angielskiej w Krymie, pod warunkiem, żeby się poddał pod zwierzchnictwo marszałka Pellisier. Tę propozycję sir Collin Campbell miał z oburzeniem odrzucić.

(*Neue Preussische Zeitung*).

— Piszą z Londynu do *Neue Preussische Zeitung:*

Pogłoska według któréj lord Palmerston trzyma ciągle w rezerwie, jako ostatni środek ratunku, plan rozwiązania parlamentu, została jak się zdaje z pewnem wyrachowaniem w obieg puszczoną. Nie ulega wątpliwości, że obawa członków Izby niższej żeby nie być zmuszonemi do nowych wydatków na wybory, jest jedną z najważniejszych dźwigni w mechanizmie rządowym Anglji. Przekupstwo przy wyborach nie jest nadużyciem, ale przeciwnie główną treścią i na przekor krzykom jakie niejednokrotnie wywołało, przekupstwo to ciągle się zwiększało i powiększać będzie, bo nie może i nie powinno być inaczej. Zresztą jeśliby rozwiązanie parlamentu rzeczywiście przyszło do skutku, los gabinetu zawiśnie na jednym włosie, o czem łatwo przekonać się, uważając zwrot jaki się objawił w opinji publicznej. Z każdym tygodniem lord Palmerston i popularność wojny tracą ziemię pod swemi nogami i najświetniejsze nawet powodzenia wojenne nie potrafią zatrzymać tę dążność. Oprócz tego jeszcze niezgody w stronnictwie wojennem z każdym dniem się pogorszają.

— *Sun* donosi, że Królowa obdarzyła wielkim krzyżem orderu Łaźni jenerała La Marmora, naczelnego dowódcę armji sardyńskiej w Krymie.

— Czytamy w korespondencji londyńskiej w *Neue Preussische Zeitung:*

Czytelnicy nasi wiedzą zapewnie, że największą uroczystością ludową w Anglji jest dzień 5 listopada, w którym obchodzi się pamiątka szczęśliwego sposobu w jakim parlament uniknął okropnego losu wylecenia w powietrze jaki mu przeznaczał spisek prochowy (gund-powder plot) Guya Fawkes. Wiadomo że w tym dniu karykaturalne lalki nazwane Gey a przedstawiające Fawkesa a niekiedy Papieża, oprowadzane są po ulicach we wszystkich miastach, a nawet wsiach w Anglji, a w końcu wieczorem palone przy wesołych okrzykach ludu i sztucznych ogniach które nie raz spowodowały mniej więcej smutne wypadki. Otóż zaproponowano, i nie trudno odgadnąć źródło tego projektu, żeby nadać tej uroczystości której przedmiotem dotąd było utrzymanie w Anglji nienawiści Papieża, nowe przeznaczenie, to jest obchód pamiątki upadku Sebastopola, a to przez palenie lalek przedstawiających Rossjan, zamiast Guya Fawkes i Papieża. W interesie pewnych ludzi ta zmiana byłaby jak to mówią upieczeniem dwóch pieczeni przy jednym ogniu, bo z jednej strony uwieczniłaby nieprzyjaźń między Rosją i Anglją, a z drugiej usunęłaby nieprzyjaźń jaka dotąd utrzymuje się między Anglją i stronnictwem rzymsko-katolickiém w Europie.

(*Journal de St. Petersbourg*).

F R A N C J A.

Paryż 11 Listopada. *Moniteur* zaprzecza dziś pogłoskom o modyfikacjach w gabinecie i przypisuje takowe źródłu złośliwości i interesowności. Upatrują tu w tem wyrażeniu przycinek do pewnego wielkiego instytutu przemysłowego, który zostaje w stanie nieprzychylności względem rządu.

— Piszą z Grecji że niezmiernie zwrócono na to uwagę że minister Stanów Zjednoczonych odwiedził posła CESARSKO Rossyjskiego, a nie prezentował się u ministrów Francji i Anglji.

— Cesarz i Cesarzowa którzy mieli powrócić jutro do Tuilleries, przybędą tam dopiero we wtorek.

— Dziwny proces prezesa Towarzystwa kredytu ruchomości (o którym już wspominaliśmy) ma istotnie rozpocząć się przed sądem policji poprawczéj w dniu 17 b. m. Skarżący zarzuca temu Towarzystwu że zapowiedziało wypuszczenie w obieg obligacji, które następnie nie przyszły do skutku. Towarzystwo tłumaczy się naturalnie iż projekt ten nie przyszedł do skutku z powodu wyższego postanowienia. Panowie Berryer, Dufaure i Herbert mają wystąpić ze strony akcjonistów którzy się sądzą pokrzywdzonemi. Ciekawość publiczna żywo jest obudzona.

— Jak wiadomo zapowiadają już najrozmaitsze przeznaczenia dla pałacu przemysłu, który wkrótce będzie wolnym po zamknięciu wystawy. Między innemi mówią teraz że tu mają być zcentralizowane targi na kwiaty, które dotąd rozrzucone są w trzech odległych punktach Paryża.

— Na mocy postanowienia zamieszczonego dziś w *Monitorze*, hr. de Morny którego urzędowanie kończy się w dniu 12 b. m. został mianowany prezesem Ciała prawodawczego na rok 1856.

— Rozpoczęto wczoraj w pałacu miejskim przygotowania do wielkiéj uroczystości z ucztą na 400 osób którą pan prefekt wyprawi w przyszłą sobotę 17 b. m. dla księcia Napoleona, prezesa wysokiéj komisji wystawy powszechnéj. Tegoż dnia mają się rozpocząć posiedzenia rady jeneralnéj.

Miasto Paryż wyprawi także wielką ucztę dla króla Sardyńskiego, podobną do téj jaka była daną dla królowéj Angielskiéj i księcia Alberta. (*Ind. Bel.*).

—Korespondent paryzki w *Etoile Belge* tak się wyraża w przedmiocie missji jenerała Canroberta do Sztokolmu.

»Mam powód mniemać że missja ta nie ma żadnego charakteru politycznego i że były naczelny wódz armji w Krymie, udaje się do króla Szwedzkiego, jedynie aby mu powieść portret Cesarza w zamian za jego (króla Oskara) portret przysłany cesarzowi przez króla za pośrednictwem jednego z jego szambelanów. Do portretu Cesarza dołączoną będzie zapewne wstęga legji honorowéj w zamian za wstęgę orderu Serafinów.

— Jeden z korrespondentów paryzkich w *Independance Belge* mówi że jenerał Canrobert udaje się do Szwecji w celu otrzymania upoważnienia do przezimowania części floty sprzymierzonéj w portach tego kraju.

— Piszą z Paryża do *Independance Belge.*

Dla uniknienia niekorzystnych wniosków jakieby można było wyciągać z nieobecności reprezentantów państw neutralnych na pewnych uroczystościach mających uświęcać rozmaite czyny wojenne, mówią że ma być wprowadzoném jako zasada w dyplomacji, że wszyscy reprezentanci rządów obcych udawać się będą na ceremonje publiczne, na które zostaną zaproszeni bez względu na powód tych uroczystości, i nigdy nie zważając na specjalne konwenanse, które dotychczas zwyczaj czynił prawie obowiązującemi. Tak więc całe ciało dyplomatyczne *en masse* nie odmówi

nigdy obecności swojéj na jakiemkolwiek *Te Deum* tak w Paryżu jak w Londynie lub St. Petersburgu. Nie możemy podać téj wiadomości jako fakt dopełniony, ale możemy zapewnić że kwestje te agitują się w sferach do których specjalnie należą.

— Korespondent paryzki w *Neue Pr. Zeitung* upatruje w przesadzonych pochwałach jakie *Univers* daje Austrji z powodu konkordatu zawartego z rządem rzymskim, insynuację dla Cesarza francuzkiego aby poszedł za tym przykładem, ale dodaje: Rada ta pójdzie na wiatr, bo Ludwik Napoleon trzyma się ściśle maxymy którą ogłosił wstępując na tron, to jest że zawsze protegować będzie kościół, ale mu się nigdy nie da opanować. Rząd francuzki nawet ma być niezadowolony z tego konkordatu, albowiem obawia się że on osłabić może moralny wpływ Austrji w Niemczech.

W końcu korrespondent ten donosi, że przesadna gorliwość *Universa* wywołała utworzenie innego dziennika religijnego, *Observateur Catholique* którego zeczą będzie: »odkrywać nielitościwie wszelkie błędy rakie ultramontanizm wprowadził w materjach wiajry, moralności, służby i karności kościelnéj.«

— Piszą z Paryża do gazety *Nord*:

Nasze główne zakłady finansowe toczą z sobą zaciętą walkę. P. Michel Chevalier, członek Rady Stanu, przyjaciel dyrektorów towarzystwa kredytu ruchomości, rozpoczął w *Journal des Debats* kampanję przeciw Bankowi francuzkiemu, za jego ostatnie środki restrykcyjne. Rząd także niezadowolony był z tych środków, tak dalece że można domyślać się, że pan Michel Chevalier nie puścił się bez poprzedniego upoważnienia w tę polemikę przeciw Bankowi, co zapewnie potwierdza pogłoskę o bliskiem zastąpieniu hr. Argout, gubernatora banku. Ta piękna posada jest celem licznych pożądań i dla utrzymania się przy niéj, potrzeba było całéj znanéj zręczności pana d'Argout w służeniu wszelkim systemom rządowym.

Constitutionel ze swojéj strony ogłosił bardzo żywy atak przeciw towarzystwu kredytu ziemskiego. Należy przypomnieć sobie że p. Mires właściciel *Constitutionela* popierał swoim wpływem towarzystwo kredytu ziemskiego w Nevers i Marsylji z powodzeniem które obudziło zawiść i obawę jeneralnego towarzystwa kredytu ziemskiego które posiadając potężną pomoc w wyższych strefach urzędowych, potrafiło uzyskać unieważnienie traktatów pana Mires z owemi towarzystwami w Nevers i Marsylji. Pan Mires nie zapomniał tego i ztąd pochodzą ataki *Constitutionela*. *(Jour. de St. Pet.)*

HISZPANJA.

Madryt 7 Listopada. Kortezy dokończyły dziś roztrząsanie projektu prawa o kolei północnej. Projekt ten przeszedł z bardzo małemi modyfikacjami. Przystąpiono następnie do dalszego ciągu rozpraw nad Ustawą.

Wiadomo że dotychczas dobra należące do duchowieństwa wprowincjach biskajskich, nie zostały podciągnięte pod prawo o dezamortyzacji, a raczej że zastosowanie tego prawa zostało zawieszone. Obecne postanowienie ministra skarbu zdecydowało, że prawo to jednostajnie jest obowiązującem dla całej Hiszpanji, a zatem dobra duchowne w prowincjach biskajskich ulegną ogólnej regule.

— Roboty około Puerta del Sol, są ciągle przedmiotem bardzo poważnych rozmów i imie pana Helves nie jest oszczędzane przez tych którzy sądzą się być świadomemi wszystkiego co się dzieje w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wczoraj wieczorem na zebraniu deputowanych, literatów, a nawet członków dyplomacji, obszernie mówiono o powodach jakie mógł mieć minister w przyjęciu planu p.Font skopjowanego z planów panów Hamel i Mauby, których tym sposobem obdarł z ich sprawiedliwéj pracy. Nie zdziwilibyśmy się gdyby p. Huelves wkrótce pożałował swego wstrętu do wszystkiego co jest cudzoziemskie i swojéj zbytecznéj przychylności dla człowieka którego reputacja świeżo tyraną była przez dzienniki wszelkich barw. Można powiedzieć że ta sprawa coraz bardziéj się wikła i że może doprowadzić nas przynajmniéj do częściowéj modyfikacji gabinetu. Takie jest zdanie ludzi dobrze świadomych stanu rzeczy.

— Dziś w południe liczne tłumy zapełniały plac de la Cebada. Przed trzydziestu dwoma laty w tym samym dniu jenerał Riego został powieszony na tym samym placu z rozkazu króla Ferdynanda VII. Wzniesiono katafalk w tem samem miejscu gdzie ten nieszczęśliwy poniósł karę śmierci. O godzinie 11 oddział milicji z muzyką na czele i w towarzystwie kilku członków municypalności i komory którzy uorganizowali tę demonstrację, udał się do parafji San Millan. Orszak szedł tą samą drogą przez którą prowadzono jenerała Riego. Duchowieństwo przyłączyło się do niego w południe i na placu odprawiono *Requiem*.

Po mszy i absolucji orszak udał się do wspomnionego kościoła i jeden duchowny miał mowę pogrzebową dla nieboszczyka. Pierwszy to raz od lat trzydziestu dwóch publiczny i uroczysty hołd oddany został jenerałowi Riego.

— Komisja parlamentarna zajmująca się roztrząsaniem postępowania gabinetów które poprzedziły rewolucję lipcową, zniosła się z komisją wyznaczoną przez rząd do zbierania dokumentów mogących wykazać malwersacje popełniane przez któregokolwiek z dawnych ministrów. Słychać że ta komisja znalazła w ministerstwie skarbu dokumenta kompromitujące jednego z dawnych ministrów tego wydziału. W ministerstwie spraw wewnętrznych dokumenta tyczące się teatru królewskiego kompromitują także w sposób bardzo ważny hrabiego San Luis. Z wydaniem pewnego sądu względem upadłych ministrów, zatrzymać się należy do czasu jawności rozpraw w parlamencie.

— Wczoraj wieczorem odbył się pojedynek na pałasze między panem Rances, dyrektorem *Diario Espanol*, i panem Calvo Asensio, dyrektorem *Iberia*. Ten ostatni otrzymał lekką ranę w czoło. Pan Asensio ogłosił przed kilku dniami z powodu manifestu deputacji prowincji Valladolid i odrzucenia ze strony księcia Witorji propozycji aby przyjął dom który dla niego chciano kupić, jako dowód wdzięczności narodowej, bardzo gwałtowny artykuł przeciw prezesowi gabinetu. *Iberia* odpowiedziała przedwczoraj artykułem bardzo gwałtownym przeciw marszałkowi Narvaez, i o to powód pojedynku. Pokazuje się, że trybunał honorowy dziennikarski utworzony w celu zapobieżenia pododnym starciom na mało się przydał.

(Independance Belge).

Madryt 11 Listopada. Rząd doniósł kortezom że dowódcy karlistowscy nie wyłączając Menala, schwytani w Katalonji zostaną rozstrzelani.

Rozprawy nad ustawą w kortezach czynią znaczne postępy. *(Independance Belge).*

WIADOMOŚCI Z MORZA BALTYCKIEGO.

Hamburg 26 Października. Zdaje się że dotąd nie ma nic zdecydowanego w przedmiocie ewentualnego pobytu części floty angielskiej w jednym z neutralnych portów Szwecji przez czas zimy, a to w celu prędszego rozpoczęcia na nowo blokady z wiosną 1856 roku. Wiadomo tylko, że rząd szwedzki dotychczas nie udzielił swego zezwolenia na ten projekt, który w każdym razie spotka wyraźną opozycję w strefach rządowych w Sztokholmie, z powodu postawy ścisłej neutralności jaką Szwecja i Danja zachowały podczas dwóch dotychczasowych kampanji morskich.

(Journal de St. Petersbourg).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

Konstantynopol 1 Listopada. Nieporozumienia między seraskierem Wassif-paszą i angielskim jenerałem Williams w Kars, doszły do takiego stopnia, że pierwszy został odwołany i zastąpiony przez Selima-paszę. Ten ostatni stanął na czele kilku tysięcy ludzi i wyruszył z Trebizondy aby dostać się do Karsu przed 20 października i zaopatrzyć tę twierdzę w potrzebne zapasy, ale utrzymuje się pogłoska, że korpus ten musiał zwrócić się do Erzerum.

— Piszą z Bukarestu 2 listopada:

Wielkie wrażenie sprawiło tu aresztowanie jednego pułkownika tureckiego, który tu przybył za kupnem koni dla swego rządu. Został poznany jako oficer austrjacki nazwiskiem Thir, który w roku 1848 dezerterował i zaprowadzono go pod eskortą do Kronsztadu gdzie zostanie stawiony przed sądem wojennym.

(Neue Preussische Zeitung).

— Oto niektóre szczegóły wyjęte z listów z Krymu otrzymanych przez *Militärische Zeitung*:

Sądząc po przygotowaniach, bombardowanie północnej części Sebastopola ma się odbywać bardzo powoli. Wprawdzie wzniesiono ośm wielkich baterji, ale w Sebastopolu samym nic nie wiedziano o planie ataku od strony morza przeciw fortowi Konstantyna, przeciwnie inżynjerja armji sprzymierzonych zajęta było czynnie podkopywaniem doków i innych fortyfikacji dotąd niezniszczonych aby je wysadzić w powietrze w razie potrzeby. Garnizon Sebastopola składa się tylko z kilku tysięcy ludzi. Bałakława i Kamiesz są zawsze głównemi punktami militarnemi sprzymierzonych. Jeśli dawna linja obronna na wzgórzach od Kadikoi do góry Sapun jest dotąd zajęta i uzbrojona artylerją pozycyjną, nad Czernaja obozuje kilka oddziałów, rezerwy stoją w dolinie Baidar i utrzymują komunikację z wymienionemi oddziałami, podczas gdy właściwa armja operacyjna obozuje między Czernaja i Cuelia na równinie Khamli. Dla zajęcia tych pozycji marszałek Pellisier potrzebował sześciu tygodni, ponieważ koniecznem było rozpocząć od poprowadzenia dróg prowadzących do równiny aby przewieść tam artylerję i pociągi. Korpus operacyjny sprzymierzonych na równinie Khamli składa się jak się zdaje z 18,000 Anglików, 12,000 Piemontczyków i 45,000 Francuzów, to jest wogóle wynosi 75,000 ludzi. Aby rozpocząć w tej stronie zaczepne kroki, sprzymierzeni są widocznie zbyt słabi. Z nad Czernaja marszałek Pellisier wysłał znaczne oddziały do Kercz, Bałakławy i Kamiesz, a inne kazał skierować z Warny i Maslaku do Eupatorji i Kinburnu.

— Piszą z Konstantynopola do *Fremdenblat*:

Raporty dowódcy tureckiego w Kercz nie są wcale zadowalające, przedewszystkiem brak wojsku żywności i wody. Żołdu dawno już niepobierają.

(Journal de St. Petersbourg).

WŁOCHY.

Turyn 8 Listopada. Margrabia Alfieri, jak przewidywano, został mianowany prezesem senatu, a dwoma wice-prezesami są pp. Desambrois i Siccardi. Te nominacje zostały bardzo przychylnie przyjęte przez opinię publiczną, i nie zbywa im na imieniu politycznem. Nominacja margrabiego Alfieri jest wróżbą pojednania wszystkich stronnictw, bo wszyscy jednozgodnie oddają hołd szacunku mężowi, który godnie nosi imie uświetnione niejednokrotnie w historji kraju. Kawaler Desambrois jest byłym ministrem z czasów Karola-Alberta, a na przeszłych posiedzeniach stał się popularnym przez podany wspólnie z jenerałem Collegno projekt w przedmiocie klasztorów, który został przez Izby zatwierdzony. Pan Siccardi jest autorem reform które jego imie zatrzymały.

Członkowie większości w Izbie reprezentantów zgodzili się na kandydaturę pana Buoncompagni do prezesostwa Izb, kandydatami na wice-prezesów są pp. Carlo Cadorna z lewego środka i baron Sappa z prawego środka.

— Redaktor odpowiedzialny gazety *Il Divitto*, został skazany na 15 dni aresztu i 200 fr. kary za artykuł ubliżający rządowi francuskiemu.

— Nieporozumienie z Toskanją zdaje się być na drodze do zupełnego załatwienia.

— Król neapolitański mianował pana Mazza, byłego dyrektora policji, usuniętego na żądanie Francji i Anglji, członkiem rady stanu. Co do rozkazu wywozu zboża, Król jeszcze nie powziął żadnego postanowienia. *(Indep. Belge).*

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT i PAPIERU

Maurycego Orgelbranda

w Wilnie.

Utrzymuje ciągle znaczne zapasy tak krajowych jak i zagranicznych dzieł w różnych językach i we wszystkich gałęziach literatury; liczny dobór NUT, MAP, ATLASÓW i GLOBUSÓW jeograficznych, STRUN prawdziwie włoskich, KALAFONJI paryskiéj i PAPIERU Listowego od najwytworniejszych gatunków angielskich i francuskich do zwyczajnego na codzienny użytek, który tak pojedynczo jak i w całych ryzach sprzedaje. Przyjmuje prenumeratę na pisma perjodyczne, i na żądanie zapisy z zagranicy w krótkim czasie uskutecznia. Często dochodzące transporta, zaopatrują powyższy zakład, we wszystkie nowości literackie i muzyczne zaraz po wyjściu ich na świat i niezwłocznie takowych dostarczać obowiązuje się po cenach najprzystępniejszych. — Nuty bez wyjątku czy w kraju czy za granicą wydane, po cenach miejscowych, nieznanych dotąd w Wilnie. Drukowane katalogi książek i nut znajdujących się w powyższym zakładzie, przesyłają się na żądanie do miejsc wskazanych bezpłatnie. W miarę przybywania nowości, dodatki katalogów ukazują się. Zapisujący z prowincji książek za rsr. 10, albo na rsr. 5—6, kosztów przesyłki nie ponoszą: przy znaczniejszych partjach korzystniejsze warunki. Na miejscu kupujący w mniejszych partjach, zyskują odstępstwa kosztom portowym wyrównywające, a przy większych partjach, jak zwykle korzystniejsze warunki. Poszukującym RZADKOŚCI BIBLJOGRAFICZNYCH, lub życzącym takowe zbywać, powyższy zakład pośrednictwo swoje ofiaruje, i przyrzeka, o ile to tylko wykonać się da, jednym wyszukiwać potrzebnych dzieł, drugim zbywanie ułatwiać.

TEATR WIELKI. Jutro: Część opery. *Dwaj złodzieje.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Kobiety z kamienia*

PERSPEKTYWY TEATRALNE wynajmuje optyk Pik, ulica Miodowa Nr. 479.

Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. zimna 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.

Do dzisiejszego Dziennika dołącza się Numer 89ty *Przeglądu Handlowego, Rolniczego i Przemysłowego*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Listopada 1855 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.